Nr. 407 (784). Warszawa, Sobota 27 Grudnia 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! **Niech żyje Socjalizm!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnosz. miesięcznie	Mk.	12.—
Na prowincji	„	13.50
Zagranicą	„	18.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kroniką)	Mk.	12.—
„ nadesłane (za tekstem)	„	8.—
„ zwyczajne	„	4.—
„ drobne za jeden wyraz	„	—.30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 f., na prowincji 55 f.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Położenie w Niemczech.

Niemcy nie mogąc prowadzić samodzielnej polityki zewnętrznej, spoczywającej w rękach koalicji, całą uwagę skupić muszą na podźwignięciu kraju swego z upadku, zagrażającego mu wskutek przegranej wojny i ciężkich warunków pokojowych. W większym jeszcze stopniu, aniżeli wszystkie inne państwa, Niemcy wysilić się muszą nad tem, w jaki sposób wybrnąć z trudności finansowych, jak sprostać olbrzymim długom, jak zapewnić krajowi możność prawidłowego rozwoju.

I oto powstał projekt ministra skarbu Erzbergera, mający na widoku scentralizowanie i ujednostajnienie całego aparatu podatkowego w Rzeszy. Dotychczas bowiem każde z państw i państewek Rzeszy Niemieckiej korzystało z odrębnego systemu podatkowego, przystosowanego do potrzeb i stosunków, panujących w poszczególnych państwach, nawet ciała samorządowe cieszyły się pewnego rodzaju autonomją. Obecnie wpływ z najważniejszych podatków bezpośrednich, np. dochodowego, zasilać będzie wyłącznie skarbiec Rzeszy i tylko z niektórych innych podatków częściowo oddany będzie do dyspozycji samorządom i krajom.

Projekt zwalczali przedstawiciele prowincji niepruskich, obawiający się zmajoryzowania przez Prusy i utraty swej odrębności. Atoli Erzberger oświadczył, że odrzucenie projektu doprowadziłoby do ruiny poszczególne państwa Rzeszy i projekt został przyjęty.

Był to pierwszy poważny krok na drodze ku wzmocnieniu jedności Niemiec. Zaraz po nim nastąpił drugi. Oto trzy grupy, stanowiące większość w sejmie pruskim, przedłożyły rządowi rezolucję, domagającą się rozpoczęcia rokowań z rządami innych państw w celu ugruntowania jedności Niemiec, zanim dojdzie do obrad nad konstytucją Prus, które chcą zlać się całkowicie z resztą Rzeszy. Rezolucja ta zgłoszona została przy omawianiu budżetu i w związku z tym doprowadziła do ogólno-politycznej dyskusji, miejscami bardzo burzliwej. W końcu przyjęto rezolucję 210 głosami przeciwko 32, przyczem dodać należy, że przedstawiciel rządu Hirsch wypowiedział się przeciwko niej, podkreślając trudności wprowadzenia jej w życie w obecnych warunkach.

Uchwały powyższe są dotkliwym ciosem dla sfer reakcyjnych. Konserwatysta Hergt oświadczył, że stronictwo jego również ma zwolenników jedności niemieckiej, ale w postaci.... monarchji. W warunkach obecnych zgodzić się może tylko na federację, aby utrzymać w czystości duch pruski, który jedynie zbawić może Niemcy. Zarówno dążność ku jedności politycznej, jak jedności gospodarczo-ekonomicznej zagraża interesom klasowym tych klas posiadających, które na połączeniu się z Prusami i podleganiu ogólnym prawom tylko stracić mogą, nigdy zaś skorzystać. Daje się więc zauważyć dość silny ruch odśrodkowy w Bawarji, Hessji, Nadrenji. W Bawarji hr. Bottmer otwarcie propaguje oderwanie się od Prus i utworzenie państwa nowego wspólnie z Tyrolem, Salzburgiem, a kto wie może nawet z Austrją. Liczy on na poparcie ze strony koalicji, która chętnieby widziała osłabienie i izolowanie Prus. Ba! hr. Bottmer jest zwolennikiem nawet samodzielnej republiki Nadreńskiej w związku z... Francją i staje w obronie awanturniczego Dortma, który swego czasu za pieniądze klerykałów francuskich i nadreńskich wszczął akcję za przyłączeniem Nadrenji do Francji.

Tak samo wybitny przywódca klerykałów bawarskich dr. Heim zerwał z partją centrowa i Erzbergerem, organizuje odrębną partję pod hasłem zerwania z Prusami i projektami centralistycznemi. „Chcecie, żeby marka poszła w górę, pracujcie 10 godzin, a natychmiast waluta niemiecka poprawi się“ — oto jego lekarstwo w duchu naszych endeczków.

Okazuje się przeto, że nawet tak ostrożna i oportunistyczna polityka, jaką prowadzą szajdemanowcy wraz z klerykałami i demokratami, groźną się staje dla „stanu posiadania“ przemysłowców nadreńskich i obszarników, lub wzbogaconych chłopów bawarskich, którzy nie cofają się przed zdradą państwową, aby tylko uchronić od zagłady „uciułany“ grosz.

Nazwaliśmy politykę rządu niemieckiego ostrożną. Najlepszym tego przykładem projekt unarodowienia przemysłu elektrycznego, uchwalony w drugiem czytaniu przez parlament. Unarodowienie to, które szajdemanowcy nazywają nawet „socjalizacją“ jest zwykłem przejęciem tej gałęzi wytwórczości przez państwo, na wzór kolei, poczt i t. p. Jest to bezwątpienia postęp w porównaniu z istniejącym stanem rzeszy, ale z socjalizacją bardzo mało ma wspólnego, gdyż udział w kierowaniu produkcją i kontrolą ze strony robotników nie jest przewidziany. Socjaliści niezależni głosowali przeciwko projektowi.

I oto nawet taki rząd, który doprawdy nie gorszym jest zwolennikiem „ewolucji“, aniżeli p. Wojciechowski, spotyka się z bezwzględną opozycją klas posiadających, albowiem przy uzdrowieniu finansów klasy te będą z konieczności musiały zwrócić państwu część zagrabionego robotnikom dobra, w postaci podatków. Jest to nieuniknione, dlatego chcą oderwać się od Prus. Dlatego też spotykają się z sympatją reakcji nawet wrogich państw np. Francji. Korespondent „Tmepsa“ całkowicie współczuje z hr. Bottmerem, albowiem klasy posiadające we Francji nie tak skore będą do podreperowania budżetu francuskiego własną kieszenią. Dla korespondenta tego rząd obecny w Niemczech jest wcieleniem rewolucji, albowiem pozwala robotnikom osiągnąć większe zarobki, zgadza się na 8-godzinny dzień pracy i t. p. zdrożności. Już nie bolszewizm rosyjski, ani socjalizm austrjacki, ale zwykły reformizm bauer - müllerowski wywołuje u zlęknionego pisarczyka burżuazyjnego wizję czerwonego przewrotu.

I gdy tak reakcja niemiecka koncentruje się naokoło pozostałych prowodyrów militaryzmu pruskiego, którego cierpliwym opiekunem jest Noske; militaryzmu, tolerowonego przez koalicję w celu zwalczania już nietylko czerwonego, ale wręcz purpurowego widma komunizmu niemieckiego i bolszewizmu rosyjskiego — w szeregach robotniczych dokonuje się przesunięcie na lewo. Widomym tego znakiem były uchwały zjazdu socjalistów niezależnych w Lipsku. Zjazd ten w niczym nie przyczynił się do zjednoczenia ruchu robotniczego, przeciwnie wykopał większą jeszcze przepaść między robotnikami. A przecież zarówno w szeregach szajdemanowców, jak też niezależnych istnieją poważne grupy, pragnące przedewszystkiem połączenia się organizacji socjalistycznych w jedną.

Reakcja coraz śmielej podnosi głowę, rozbicie robotników w chwili takiej nie doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu. Przykładem tego przebieg rewolucji niemieckiej z przed roku.

Szajdemanowcy otwarcie przyznają, że przy następnych wyborach do parlamentu, które już wkrótce się odbędą, zwycięstwo odniesie prawica burżuazyjna i lewica socjalistyczna. Wynik taki byłby dowodem ostatecznego bodaj zaostrzenia przeciwności klasowych. Tymbardziej niezbędną się staje jedność ruchu socjalistycznego, gdyż rozdwojenie, lub nawet roztrojenie ruchu tego doprowadzić może, coprawda, do dyktatury tej lub owej partji, lecz nie do zwycięstwa socjalizmu.

Doświadczenie z Rosją i Niemcami nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

B.

Nadużycia administracji na kresach wschodnich.

Komunikat urzędowy.

Na skutek otrzymanych przez Komisarjat Generalny Ziem Wschodnich informacji o nadużyciach administracji — Komisarz Generalny Z. W. dnia 10-go listopada r. b. delegował Szefa Sekcji Sprawiedliwości p. F. Dutkiewicza w charakterze sędziego dyscyplinarnego, udzielając mu niezbędnych pełnomocnictw w tej misji. Do pomocy p. Dutkiewiczowi zostało przydzielonych kilku urzędników Komisarjatu Generalnego, poczem przystąpiono do zbadania sprawy starosty powiatu Łuckiego, p. Łady - Łobarzewskiego, jego zastępcy p. Kamila Pourbaix, oraz referenta gospodarczego powiatu Łuckiego, p. Pawła Czesława Galika.

Po rozpoznaniu sprawy zostało ustalonem, iż referent p. Galik, korzystając ze swego stanowiska urzędowego, użył żandarmów, delegowanych z Łucka dla zapewnienia mu bezpieczeństwa osobistego, do rewindykacji od włościan rzeczy z majątku swej żony, położonego w sąsiednim powiecie, oraz polecił im „ukaranie winnych“ — zamiast skierować tę sprawę na drogę dochodzenia sądowego u władz właściwych, przez co popełnił nadużycie władzy, przewidziane w art. 636 K. K. Pozatem uznano, iż samowolna rewindykacja, przeprowadzona przez urzędnika z pominię-

ciem przepisów prawnych, może wpłynąć na zmniejszenie zaufania ludności do władzy polskiej. Przeto wykroczenie referenta p. Galika należy uznać za nader szkodliwe z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego i z tego względu zasługujące na surową naganę.

W sprawie Zastępcy Starosty, p. Pourbaix na podstawie zeznań świadków ustalono, iż p. Pourbaix stał się winnym bezczynności władzy, oraz wykroczył przeciwko zasadzie dyscypliny służbowej przez niestosowanie do dzierżawców - kolonistów rozporządzenia Komisarza Generalnego o tej kategorji ludności wiejskiej, nazywając to rozporządzenie nieważnym, za które ten, co je wydał może być ukaranym i stosując do dzierżawców - kolonistów prawo o 3-im snopie, wydane dla samowolnych użytkowników, że przeto p Pourbaix podlega podwójnej karze dyscyplinarnej, oraz karze z art. 539 K. K. Pozatem sędzia dyscyplinarny ustalił, iż pomimo, że p. Pourbaix otrzymał dymisję na własną prośbę — musi być jednak uważany za wydalonego ze służby.

W sprawie starosty p. Łady - Łobarzewskiego sędzia dyscyplinarny ustalił, iż — jakkolwiek rozporządzenie Komisarza Generalnego o dzierżawcach - kolonistach zostało ogłoszone karygodnie zapóźno, co dało możność właścicielm ziemskim pobrać trzeci snop od dzierżawców, których umowy dzierżawne wyekspirowały — jednakże, wobec wielu okoliczności łagodzących, nie może być udowodnione, iż było to zrobione przez p. Ładę - Łobarzewskiego rozmyślnie, wobec czego niema podstawy do ukarania go za zaniedbanie obowiązku służbowego—jedynie wskazanem jest przeniesienie p. Łady - Łobarzewskiego do innego powiatu.

Wobec powyższego — na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Nr. 79 o postępowaniu dyscyplinarnem, Szef Sekcji Sprawiedliwości, działający w charakterze sędziego dyscyplinarnego, postanowił:

1. Referenta gospodarczego na powiat Łucki, Pawła Czesława Galika za postępek wysoce nietaktowny, podkopujący zaufanie ludności do władzy polskiej ze służby wydalić, a sprawę o nadużycie władzy przekazć Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łucku dla postawienia w stan oskarżenia z art. 636 K. K.

2. Zastępcę Starosty Kamila Pourbaix za ciężkie wykroczenie przeciwko dyscyplinie służbowej uznać za wydalonego ze służby, a sprawę bezczynności władzy przekazać Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łucku dla postawienia w stan oskarżenia z art. 639 K. K.

3. Starostę Łuckiego Stanisława Ładę-Łobarzewskiego uniwinnić i prosić p. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o tranzlokację p. Łady - Łobarzewskiego do innej miejscowości.

Komisarz Generalny Ziem Wschodnich postanowienie powyższe sędziego dyscyplinarnego w dniu 27 listopada 1919 r. zatwierdził.

Chlaśnięcia.

Oktawy poświąteczno - filozoficzne.

...A i dlatego, bracie, jest mi coraz smutniej,
Że tak głupio trwonimy serce i współczucie,
Że tak dla byle czego jesteśmy rozrzutni,
Że tak kiwamy palcem melancholji w bucie,
Choć żadna jeszcze klęska nie staje u wrótni,
Że, jak w tragedji greckiej, ponoszą nas chucie
Złych przeczuć, prognostyków wszelakiej „swołoczy"[1],
Choć dokoła nas życie normalnie się toczy!...

Ot, choćby na ten przykład: Gnębi mego ducha
(Jakbym Laokoonem był w wężowych skrętach)
Myśl o strasznym, potwornym, bracie, bólu brzucha
Jakiego Pasek będzie doświadczał po świętach!...
Jak przepowiednia Pythji[2]), złowroga i glucha,
Która o wigilijnych bredni alimentach,
Jak wyrok Losu, Zeusa, strzela mi do głowy
Myśl, że może zaniemódz nasz brzuch „narodowy!...

...Takich głupich, „ubrdanych" tysiąc mam bolączek,
I próżnych niepokojów!... Czarny melacholik,
Gryzę się djarją Paska, co, bracie, jak pączek,
Zdrów, wesół, wypoczęty, zasiada za stolik,
(Że tylko mu się grzbietu spasiony kabłączek
Fałduje) i... (ta mina tryumfalna, bycza!)
„Prawe zyski", jak Gobseck[3]) Balzac'a, obliczał...

...I mówię sobie w duchu: Głupiś, jak „krowienta"[4]),
Psując sobie wątrobę!... Wracać będzie wiosna,
Zawsze się będą śmiały kwiaty i dziewczęta!...
Tej radości nie zaćmi twa gęba żałosna!...
I Pasek będzie zawsze (niech acan pamięta!)
Tkał w Polsce, tak jak Zosia[5]) „poetyczne" krosna,
W których, śród złotych wzorów baśniowego cudu,
Jak nić, będzie się wiła krwawa krzywda Ludu!...

...Więc o cóż chodzi, bracie?... Gdy dola już taka,
Że mamy zdychać wszyscy, poco ten bunt, zgroza?...
Próbuj nawet pokochać paskarza - łajdaka,
Co się śmieje z rządowej komedji „powroza"!...
„Ukórz się" (jak powiedział, zdaje sie, ksiądz Baka),
Niech na ofiary spadnie „Chlaśnięć" twoich łoza,
A nie na podłych katów!... I w Paska obliczu
Wdzięk węsząc, „upomnikuj" je po Paskiewiczu!...

Wacław Wolski.

---

[1]) Kanalji.

[2]) Kapłanka Apollona, wróżka, w Delfach, która będąc wprawiana w stan oszołomienia przez opary, dobywające się ze świętej jaskini, bełkotała słowa bez związku z których układano wersety.

[3]) Typ lichwiarza.

[4]) Tak się nazywa w cygańsko-aktorskim żargonie młoda, niedoświadczona aktorka.

[5]) Z „Pana Tadeusza".

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Stanowisko kleru w życiu wychodźtwa polsko-amerykańskiego. Nieuctwo i sybarytyzm polskich księży. Rozwiązłość. Echa mordu w polskiej parafji na tle zazdrości. O t. zw. „tajemnicy spowiedzi".

Chicago Ill, w listopadzie 1919.

Jedynym Europejczykiem, który przy zetknięciu się z wychodźtwem polsko-amerykańskim, umiał wyczuć, po czyjej stronie są pieniądze i liczba, to nasz premjer Paderewski Pierwsze kroki swojej karjery politycznej zaczął przecież stawiać po polsko-amerykańskich plebaniach i Pan Bóg mu pobłogosławił.

Istotnie liczba, choć nie jakość, i pieniądze, są skupione pod skrzydłami kleru. Kler polsko-amerykański, który ma w swoim ręku obecnie około tysiąca parafji, jest specyficzną organizacją, która potrafiła nauki bożego mistrza z Nazaretu, choć ten przepowiadał wszystkim bogaczom tej ziemi dokonanie raczej magicznej sztuki przedostania się przez ucho igielne, niż dostanie się do nieba, — zastosować zwyczajny spryt groszorobów, wyznających zasadę pewnego rzymskiego cesarza, że pieniądz nie śmierdzi.

Księża polsko-amerykańscy i katoliccy wogóle mają tutaj zupełną swobodę urządzania sobie prywatnego życia, byleby tylko podlegali bezwzględnie rozkazom w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej i byleby opłacali się biskupom, wymaganymi od nich okupami To też w zastępie przeszło dwunastu-set polskich księży w Ameryce, osbników inteligentnych szukaćby trzeba przy pomocy szkła powiększającego i silnej latarki elektrycznej.

Kler w całości, z bardzo nielicznemi wyjątkami oddaje się zupełnemu filisterstwu, spędzając czas, poza byznesowymi godzinami, na używaniu materjalnym życia w najtrywialniejszym tego słowa znaczeniu. Ponieważ każdy proboszcz reprezentuje pewną ilość głosów, od której zależą wyniki miejskich, powiatowych czy nawet stanowych wyborów, przeto miejscowi politykierzy otaczają proboszczów swoją opieką, a policjant amerykański jest zawsze na usługi pana w kołnierzyku, zapinanym z tyłu.

Wobec dużej bezkarności, proboszczowie polscy pozwalają sobie na wybryki nieraz bardzo daleko idące, które umieją sprytnie ukryć przed okiem już nietylko swoich parafjan, ale opinji publicznej wogóle. W niektórych jednak wypadkach dzieją się skandale tak paskudne, dokonywane z taką nonszalancją i tak niezgrabnie, że nawet opieka drobnych kacyków lokalnych nie wystarcza, i tajniki plebanijne ku zgorszniu publicznemu, wychodzą na jaw.

Przykładem tego właśnie zakończony, a od pewnego już czasu prowadzony procces o morderstwo zakonnicy. Historja tej sprawy jest dość dawna, a przedstawia się w mniejwięcej następujący sposób:

Z klasztoru Felicjanek, w miejscowości Izidore, w stanie Michigan, w sierpniu 1907 r. znikła gładka i miła zakonnica, zwana siostrą Marją Janiną. Na drugi dzień rozeszła się wersja, że siostrzyczka utonęła w okolicznych bagnach i sprawa poszła w zapomnienie. Dopiero z wiosną 1919 r. nowy kościelny w tymże klasztorze, nazwiskiem Jakób Fliss, wyznał, że pewnego razu był pomocnym w przenoszeniu ludzkich kości z pod ołtarza kaplicy klasztornej na poblizki cmentarz. Sprawa się rozniosła i o niej wieści doszły uszu prokuratora.

Na rozporządzenie tej ostatniej, dokonano exhumacji szczątków, przyczem znaleziono resztki sukna, używanego na habity przez siostry felicjanki. Naturalnie rozpoczęto dochodzenia, i w sieć tychże uwikłaną została Stanisława Lipczyńska, która w czasie „utopienia się" siostry Marji Janiny była gospodynią ks. Bieniawskiego, proboszcza w Izidore, Mich.

Lipczyńska została zaaresztowana i w więzieniu przyznała się przed kobietą detektywem do popełnienia zbrodni morderstwa na siostrze Marji Janinie. Wobec tego wszczęty został proces karny, który ciągnął się od 1-go października z przerwami do końca tegoż miesiąca.

Proces toczył się w mieście Leeland, Mich., gdzie znajduje się sąd okręgowy. Rozprawie przewodniczył sędzia Maine. Z przebiegu procesu, o którym żadne paskarskie, ani klerykalne pismo polskie nie podało ani słowa, dowiadujemy się, że Lipczyńska dokonała wspomnianego morderstwa pod wpływem zazdrości o swojego naturalnego męża proboszcza w Izidorze, któremu widocznie gładka zakonnica wpadła w oko. Gdyby tak wszystkie gospodynie polskich proboszczów w Ameryce miały temperament Lipczyńskiej, procesów podobnych mielibyśmy po kilkadziesiąt na miesiąc. Że ich niema, to tylko zasługa naczyń duchownych polsko-amerykańskich duszpasterzy.

Ku zgorszeniu prostaczków dodać by należało, że proces powyższy wykazał, iż tajemnica spowiedzi jest przynajmniej dla kleru polsko - amerykańskiego — „bluffem". Lipczyńska wyznała swój grzech na spowiedzi ks. Nowakowi, ten znowu zaraportował o tem zmarłemu sufraganowi Kozłowskiemu, a ten ostatni kilku innym osobom duchownym. Tajemnica spowiedzi, nie dochowana, była jednym z dowodów prokuratorji.

Proces powyższy, zakończony skazaniem morderczyni na dożywotnie ciężkie roboty w więzieniu, rzuca ponure światło na zakulisowe życie polsko - amerykańskiego kleru, który był i jeszcze jest jednym z najsilniejszych pomocników Dmowskich i Piltzów, bo przecież gdyby nie pomoc finansowa ze strony księży (ludu parafjalnego w Ameryce), przy zorganizowaniu komitetu paryskiego, uzyskana przez Paderewskiego, nie byłaby endecja marzyła nawet o swoim silnym, choć niezmiernie paskudnem stanowisku. Nie byłaby w stanie odegrać tej dużej i brudnej roli, jaką niestety odegrała.

Justyn.

Kronika polityczna.

Delegacja międzynarodowa Czerwonego Krzyża odbyła przegląd większych obozów internowanych w Polsce. Wedle jej obliczeń ilość jeńców i internowanych Rusinów jest następująca: w Dąbiu 2140, w Wadowicach 3474, w Łańcucie 420, w Pikulicach 1178, w Brygidkach 1950, w Przemyślu 1633, w Tarnopolu 500, w Modlinie 1190, w Dęblinie 68, w Brześciu Litewskim 3036, w Białej 952, w Strzałkowej 7092, t. j. razem 23,133.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 grudnia 1919 r.

Front litewsko - białoruski: Na odcinku Dźwiny i na południe od Połocka wzięto w walkach patroli kilkudziesięciu jeńców bolszewickich i dwa karabiny maszynowe.

Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Oddziały nasze dokonały wypadu na Romanów, zdobywając karabin maszynowy, kilkanaście karabinów i zadając dotkliwe straty nieprzyjacielowi.

w z. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

Warszawa, 25 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 grudnia 1919 r.

Front litewsko - białoruski. W okolicy Koplau i Pridrujska oddziały nasze wykonały śmiałe wypady na północny brzeg rzeki Dźwiny. Pod Koplau oddział pod dowództwem ppor. Jordana zaszedł na tyły bolszewikom i po krótkiej i zaciętej walce rozbił ich biorąc 2 działa, 6 kar. masz. i koło 100 jeńców, w tem dowódcę baterji. W bitwie tej poległ bohaterską śmiercią ppor. Jordan.

W okolicy Owrucza na tyłach bolszewickich szerzy się powstanie chłopskie, spowodowane przymusowym werbunkiem do czerwonej armji. Powstanie to przybiera z dnia na dzień coraz poważniejsze rozmiary.

Front wołyński: Na froncie większej akcji bojowej nie było.

w z. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

Warszawa, 26 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 grudnia.

Front litewsko - białoruski: Słaba działalność patroli wywiadowczych. Nasz wypad pod Krasławiem dał kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną.

Front wołyński: Spokój.

w z. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

Pociąg Warszawa—Paryż zasypany w Alpach.

Wiedeń, 25 grudnia.

(P. A. T.). W całym Tyrolu szaleją zamiecie śnieżne. Według otrzymanych tutaj doniesień pociąg koalicyjny Paryż — Warszawa został zasypany przez śnieg w Alpach. Bliższych szczegółów brak.

Jan Piłsudski nie był aresztowany.

Wilno, 26 grudnia.

(P. A. T.). Wiadomość o aresztowaniu przez Czechów p. Jana Piłsudskiego, zastępcy naczelnika okręgu wileńskiego, jest całkowicie zmyślona i nie posiada nawet cienia prawdopodobieństwa.

Votum zaufania dla Nittiego.

Lugano, 24 grudnia.

(PAT. Radjo st. pozn.). Większością 26 głosów, przy udziale bardzo wielkiej liczby deputowanych, w głosowaniu wyraziła Izba gabinetowi Nittiego wotum zaufania. Przeciwko rządowi głosowało 140 socjalistów, socjalistów niezawisłych, republikanów, członków grupy narodowego odrodzenia i około 20 konserwatystów. Za gabinetem głosowali liberałowie, demokraci, demokraci konstytucyjni, mała grupa Giolittiego, radykali i około 10 posłów z prawicy. Nieznaczna większość 26 głosów była wprost niespodzianką dla rządu.

Kto atakuje granice wschodnich Prus!

Nauen, 23 grudnia.

(PAT. Radjo st. pozn.). W różnych miejscowościach na pograniczu Prus Wschodnich na wschód od Kłajpedy usiłowały oddziały zbrojne przekroczyć granicę; zostały one odparte przez niemieckie posterunki graniczne. Po stronie niemieckiej nie było wcale strat. Natomiast napastnicy mieli wielu rannych, których unieśli ze sobą.

Morderca Róży Luxemburg.

Nauen, 24 grudnia.

(PAT.). Rząd niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego o wydanie przebywającego w Holandji porucznika Vogla, mordercy Róży Luksemburg.

Noty do Niemiec i Rumunji.

Berno, 24 grudnia.

(PAT. Radjo st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w poniedziałek pod przewodnictwem Clemenceau i ustaliła w głównych zarysach treść odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką. Dokładną odpowiedź zredaguje generalny sekretarz konferencji pokojowej.

Najwyższa Rada ustaliła również treść odpowiedzi na notę niemiecką w sprawach celnych. Wreszcie postanowiła Rada Międzysojusznicza wysłać do rządu rumuńskiego notę, w której wzywa do obliczenia całego taboru kolejowego.

Warszawa, 26 grudnia.

(PAT.). Wskutek dłuższej przerwy w połączeniu telefonicznem między Krakowem a Wiedniem, a następnie uszkodzenia o godz. 10 min. 40 wieczorem na linji Częstochowa—Kraków i zepsucia się linji Radom—Kraków, — Polska Ajencja Telegraficzna nie otrzymała dzisiaj depesz, idących przez Wiedeń.

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie koron.

Warszawa, 24 grudnia.

(P. A. T.). Rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie przyjmowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i przez kasy skarbowe wkładów w walucie koronowej.

Wobec zbliżającej się chwili wymiany koron na marki, rząd wzywa wszystkich posiadaczy koron, którzy mają ich ponad 10,000 kor. w jednym ręku, o złożenie kwot koronowych przekraczających normę powyższą w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub kasach skarbowych.

Za złożone korony będzie wydany kwit, opiewający na korony, na mocy którego posiadacz tego kwitu otrzyma w momencie zamiany koron na marki odpowiednią ilość marek podług kursu, jaki zostanie dla wymiany koron na marki polskie ustanowiony przez Sejm ustawodawczy, z doliczeniem 5% w stosunku rocznym, licząc od dnia złożenia odnośnej sumy.

Osoby, dla których posiadanie wyższej ilości koron ponad 10,000, jest niezbędne ze względu na wysokość dokonywanych przez nie obrotów pieniężnych wzywa się do złożenia w ministerjum skarbu do dnia 5 stycznia 1920 roku pisemnej deklaracji o wysokości sumy posiadanych przez nie koron i o wypłatach, jakie je czekają.

Osoby, które w myśl powyższego złożą kwoty koronowe w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub kasach skarbowych, mogą w razie potrzeby zastawić odnośny kwit w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, otrzymując zaliczkę aż do wysokości 70 marek za każdych 100 koron. Zaliczka ta podlega oprocentowaniu w wysokości 5% w stosunku rocznym.

Termin składania zbywających kwot koronowych (zbywających od potrzeby obrotu pieniężnego sum, przewyższających 10,000 koron) zostaje określony w miastach Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie do 5 stycznia, w innych miastach do 10 stycznia i po wsiach do 15 stycznia 1920 roku. Po upływie tego terminu wkłady koronowe na wyżej wykazanych warunkach przyjmowane nie będą.

Minister skarbu
(podp.) St. Grabski.

Życie gospodarcze.

Optymistyczne poglądy finansisty szwajcarskiego na walutę polską. Referent finansowy kantoru zurychskiego doszedł do wniosku, że waluta polska będzie pierwszą w Europie, która się podniesie. Do wniosku tego upoważniły referenta następujące obliczenia obdłużeń państw europejskich.

Na głowę ludności (w przedwojennych markach niemieckich) wypada długu:

w Niemczech (bez odszkod. wojen.	2.683 m. 66 f.
w Rosji	10.007 m. 70 f.
w Austrji (bez odszkod. wojen.)	6.859 m. 25 f.
we Francji	8.225 m. 30 f.
we Włoszech	1.647 m. 40 f.
w Anglji	5.478 m. 25 f.
w Polsce	381 m. 80 f.

Zastosowanie ropy naftowej w przemyśle łódzkim. Jak już pisaliśmy przed dwoma miesiącami, przemysłowcy łódzcy przedstawili rządowi memorjał, w którym zaproponowali wobec głodu węglowego zastosowanie w przemyśle ropy naftowej. Jaki los spotkał ten memorjał, niewiadomo.

Że myśl ta nie została przez przemysłowców łódzkich zarzucona, świadczy fakt, że dn. 22 b. m. został w fabryce B-ci Samet uruchomiony pierwszy kocioł na ropę naftową.

Przemysł łódzki będzie płacił przywóz surowców wywozem towarów. W sprawie projektu grupy kapitalistów amerykańskich, którzy zamierzają przemysł łódzki zaopatrzyć w bawełnę i wełnę, które to surowce mają być pozatem przerobione w fabrykach łódzkich na fabrykaty na eksport do Ameryki, przemysłowcy łódzcy już przedstawili swoje zasadnicze propozycje. W styczniu oczekiwana jest odpowiedź grupy kapitalistów amerykańskich na te propozycje.

Towary do odebrania w Gdańsku. Na składach firmy Joh. Ick w Gdańsku, już blizko 3 miesiące leżą następujące towary, przeznaczone dla Polski, a dotychczas nie odebrane przez właścicieli:

z okrętu „Shortsville" (przybył 11 września 1919) 87 koli podarków pod adresem—Rada Gł. Opiek. Warsz., 1262 sk. herbaty pod adr. Lichtenberg, 1233 koli odzieży pod adr. S. Witkowski, hot. Bristol, Warszawa, 507 koli odzieży pod tym samym adresem;

z okrętu „Thala" (przybył 17 września 1919). 1100 sk. herbaty pod adresem E. Klain, Warszawa, 600 sk. mydła pod adresem Noe Fels, Warszawa, 750 sk. mydła pod adresem J. Baila, Warszawa, 1,400 sk. mydła pod adrsem P. Lichtenberg, Łódź, 2461 sk. mydła pod adres. Hrb. Hoover, Dr. Bogen, Warszawa;

z okrętu „Ashborn" (przybył 18 października 1919 r.): 1160 worków ryżu pod adresem Lichtenberg, Łódź, 1213 sk. herbaty pod adresem Lichtenberg, Łódź, 830 sk. herbaty pod adresem J. Baila, Warszawa, 850 sk. makaronu pod adresem W. Klein, 502 koli art. spoż. pod adresem Polland Export Corporation, 2005 koli art. spoż. pod tym samym adresem, 592 sk. herbaty pod adresem Lichtenberg, Łódź, 504 sk. herbaty pod adresem J. Bajla, Warszawa, 334 sk. herbaty pod adresem W. Klein, Warszawa.

Węgiel dla Warszawy. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje „że od dnia 11 do 20 grudnia przybyła do st. węzła warszawskiego opału (ilość wagonów): dla kolei węgla 493, drzewa 81; dla gazowni—węgla 400; dla elektrowni węgla 61; dla magistratu węgla 532, drzewa 257, dla innych węgla 567, drzewa 801. Razem 1993 wag. węgla, 1089 drzewa. Ogółem opału 3082 wagony.

W sprawie wyjazdów w celach handlowych. Biuro Prasowo-Informacyjne Ministerstwa Przemysłu i handlu komunikuje, że od 1 stycznia 1920 r. ze sprawami, tyczącemi się wyjazdów do Rosji Południowej, Niemiec, Finlandji, Litwy, Łotwy, Estonji i Węgier, zwracać się należy nie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a do Urzędu Przemysłowego na okręg Warszawski, Bielańska 10.

Z ruchu robotniczego.

Odczyt J. Korczaka — „Dziecko, jutro nasze". Dziś o godz. 5 po poł. w lokalu Związku metalowców, Leszno 53, wygłosi Juljusz Korczak odczyt na temat „Dziecko, jutro nasze". Odczyt ten jest urządzony staraniem robotniczego domu wychowawczego w Pruszkowie.

Sylwester u handlowców. W wieczór Sylwestrowski, urządza Stowarzyszenie Pracowników Handlowych, Zielna 25, na zasilenie funduszów kasy wdów i sierot i Komitet pomocy dla bezrobotnych kolegów, wielki koncert artystyczno-literacki, oraz cały szereg atrakcji, jak kabaret, fantowa loterja i inne niespodzianki. Bilety do nabycia w kancelarji Stowarzysz.

„Świetlica Robotnicza" (Klub robotniczy), Czerniakowska 108/200. Wieczornica, proponowana w dniu drugim świąt B. N., przenosi się na wieczór Sylwestrowy dn. 31 grudnia. Część koncertowa, tańce, zabawy, poczta, herbata.

Strajk fryzjerów we Lwowie. Dnia 21 b. m. rozpoczął się strajk pracowników fryzjerskich we Lwowie.

Fryzjerzy żądają 30% podwyżki. Ogół właścicieli zakładów strajk przedłuża.

W celu przyjścia z pomocą strajkującym, zostały założone organizacje robotnicze, które założyły 6 kooperatyw fryzjerskich.

Kronika.

Co znaczy być rządową partją? Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do prasy następujący komunikat:

„Zarząd Główny Stronnictwa Ludowego urządza w dniach od 20 grudnia r. b. do 15 stycznia 1920 r. ogólno-krajową zbiórkę funduszów pod nazwą „Kolęda Polskiego Stronnictwa Ludowego" na cele kulturalne, oświatowe i organizacyjne tegoż stronnictwa. W dniach tych zamierzone jest zbieranie pieniędzy przez listy składkowe, przez rozsprzedaż znaczka (kwiatka) i przez otrzymanie dochodu z przedstawień amatorskich teatrów, urządzanych przez Zarządy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Komunikując o powyższem, Minister Spraw Wewnętrznych polecił Starostom nie czynić przeszkód w urządzaniu tej zbiórki".

Realizowanie kart. Praca normalna w składnicach rozpoczyna się wszędzie w sobotę, dnia 27 b. m.

Serja 1-sza okresu 109 na chleb, prolongowana nie będzie; od dnia 29 b. m. obowiązuje tylko serja 2-ga, którą realizować można od 23 b. m.; po świętach chleb dostarczany będzie od dnia 30 b. m., t. j. od wtorku.

Zw. kooperatyw akademickich. W dniu 20 grudnia b. r. w lokalu kooperatywy słuchaczy wyższej szkoły handlowej odbyło się zebranie przedstawicieli koopratyw akademickich, na którm uchwalono ponowne powołanie do życia Związku kooperatyw akademickich, w celu: 1) uzgodnienia działalności poszczególnych kooperatyw oraz ujednostajnienia ich organizacji wewnętrznej, 2) scentralizowania zakupów dla wszystkich spożywców akademików, 3) prowadzenia wspólnej akcji propagandy kooperacyjnej zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak i szerszego ogółu.

Do tymczasowego zarządu weszli kol.: Czarnocki, jako przewodniczący, Trzciński (W. Szk. H.), Żółkowski (Polit.), Jagminówna (Szk. Gł. Gosp.) Wiejsk.), Chromik (W. Szk. H.)

Pragnąc połączyć wszystkie wysiłki zorganizowania na drodze kooperacyjnej akademików, w celu zaspokojenia ich potrzeb, zarówno kulturalnych jak i materjalnych, w jedną owocną pracę, zarząd Związku prosi wszystkie kooperatywy akademickie, które jeszcze swego akcesu do Związku nie zgłosiły, o przystąpienie do współpracy z tym ostatnim.

Magistrat m. Warszawy na odzież dla żołnierzy. Magistrat st. m. Warszawy złożył kwotę mk. 100,000 (sto tysięcy) na ciepłą odzież dla żołnierzy, walczących na froncie.

W sprawie potajemnej gorzelni. Minist. spr. wewnętrznych komunikuje:

Potajemny wyrób wódki, oraz nieprawna sprzedaż tejże przybiera według otrzymanych wiadomości z dnia na dzień wprost zastraszające rozmiary, wyrządzając nietylko skarbowi znaczny uszczerbek w dochodach z podatku, lecz także wskutek nieumiejętnego i bardzo prymitywnego sposobu prowadzenia tego procederu, przyczyniając się w wielkich rozmiarach do zniszczenia obecnie tak szczupłych zapasów najpotrzebniejszych do życia ziemiopłodów i ich przetworów, jak kartofli, zboża, mąki, buraków, owoców i melasy, nie mówiąc już o szkodliwem działaniu dla zdrowia ludzkiego tego rodzaju wódki z powodu zawartych w niej trujących substancji, t. zw. fuzli.

Ponieważ organa straży skarbowej w walce z tą klęską społeczną, muszą liczyć na pomoc i współdziałanie innych organów państwowych, przeto Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło pp. starostom wystosować do wszystkich podwładnych urzędów i organów bezpieczeństwa publicznego, jako też do naczelników gmin zarządzenie, by zwracali baczną uwagę na powyższy proceder i zawiadamiali o wszystkich spostrzeżeniach najbliższy posterunek straży skarbowej oraz, aby organom straży skarbowej przy wykryciu tajnych gorzelni udzielali wszelkiej pomocy w razie potrzeby.

(m) Zabłąkana kula. Na rogu ul. Zygmuntowskiej i Petersburskiej, na Pradze, postrzelony został zabłąkana kula karabinowa w nogę 56-letni Karol Przeorski (Stalowa nr. 25). Pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannego do szpitala Przemienienia Pańskiego. Prawdopodobnie strzał dany był na „wiwat".

(m) Śmierć z głodu podczas świąt". W bramie domu nr. 1 przy ulicy Mirowskiej zmarł nagle 22-letni Berek Kremer, zamieszkały przy ul. Krochmalnej nr. 17. Lekarz pogotowia skonstatował, że przyczyną śmierci był głód i osłabienie.

(m) Harce samochodowe. Na ul. Grójeckiej wprost domu nr. 42 samochód wojskowy Amerykańskiej misji sanitarnej, prowadzony przez szofera Bronisława Bojnowskiego, najechał na wóz należący do Pawła Gardniaka z Rakowca. Wóz został rozbity, koń złamał nogę, zaś u samochodu złamane tylne koło. Woźnica i jeszcze dwie osoby jadące na wozie, nie odnieśli szwanku.

(m) Syn postrzelony przez ojca. Posterunkowy 10-go komisarjatu Teofil Kłodkowski w mieszkaniu swem przy ul. Przeskok nr. 2, podczas wyjmowania rewolweru, wskutek wadliwego urządzenia kurka, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w prawą nogę, w mięśnie syna Kłodkowskiego, 5-letniego Tadeusza, którego opatrzył lekarz pogotowia.

(m) Ucieczka aresztantów. Z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej zbiegli Bolesław Jagnieszczak, oskarżony o kradzież i Dezyderjusz Domaszewski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

(m) Śmierć od gazu. W domu nr. 36 przy ul. Nowogrodzkiej zatruł się gazem świetlnym 40-letni Benjamin Brajman, który mimo pomocy domowników, zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

(m) Zuchwały napad. Dwóch osobników zaprowadziło podstępnie do sieni przy ul. Ząbkowskiej nr. 7 handlarkę Bętkowską, pobili ją, oblali twarz kwasem siarczanym, poczem usiłowali zrabować utargowane pieniądze. Rabunek się nie udał, gdyż na wszczęty przez Bętkowską alarm, napastnicy zbiegli. Poszwankowana leczy się w domu.

(m) Stosunki w więzieniach. W szpitalu Przemienienia Pańskiego, na Pradze, zmarli przebywający tam na leczeniu więźniowie: Bolesław Gołaszewski i Bolesław Szwarc.

(m) Ofiara ślizgawicy. Na ul. Koszykowej wprost domu nr. 46 poślizgnął się, upadł i złamał prawą nogę Szymon Welt, którego pogotowie przewiozło do domu na ul. Twardą nr. 28.

(m) Nagły zgon. Przy ul. Koszykowej nr. 48, w mieszkaniu własnem zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 55-letnia Karolina Koprowska. Celem ustalenia przyczyny śmierci zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m) Porachunki rodzinne. Wczoraj w południe zgłosiła się do 9-go komisarjatu Marja Mierzejewska (Rozbrat nr. 8) i zawiadomiła, że po sprzeczce z mężem swym Dominikiem, pobiła go siekierą. Lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone na czole, głowie i rękach zadane tępem narzędziem żelaznem. Po opatrunku, rannego przewieziono do szpitala św. Rocha. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że Mierzejewskiego bił żelazem syn jego 17-letni Konstanty wraz z matką Marją. Po stwierdzeniu, że Majewski stracił przytomność, żona jego udała się do komisarjatu, zaś syn, skorzystawszy z odpowiedniej chwili, skradł 10,000 mk. i zbiegł.

(m) Ujęcie bandy złodziejskiej. Wywiadowcy urzędu śledczego sprawdzając mieszkanie Józefa Szyszkowskiego i kochanki jego, Wacławy Polakowskiej przy ul. Strzeleckiej nr. 21, na Pradze, w mieszkaniu tem zastali następujące osoby: Stanisławę Wortman (Brudnowska nr. 11), Kamila Złocha (Żytnia nr. 4), Władysława Jefimczuka, przezwiskiem „Władek Kacap" (nigdzie nie meldowanego i posiadającego legitymację na Bartłomieja Dąbrowskiego), Józefa i Romana Kwiatkowskich (Strzelecka nr. 29), Pawła Karpińskiego (Fortowa nr. 4) — kochanka Stanisławy Wortman, Franciszka Zielińskiego (nigdzie nie meldowanego), Henryka Bukowskiego (Stalowa nr. 29) i Wacława Dąbrowskiego (Radzymińska nr. 19).

Następnie została przeprowadzona rewizja w mieszkaniach powyższych osobników, która dała następujące rezultaty. W mieszkaniu J. Szyszkowskiego i W. Polakowskiej znaleziono firankę, parę rękawiczek i po 2 pary skarpetek i pończoch; firanka pochodzi z kradzieży w restauracji Sobolewskiej przy ul. Stalowej nr. 17. U S. Wortman znaleziono pudełko z cukierkami i 16 mk. drobną monetą — pochodzące z kradzieży u Boguszewicza przy ul. Targowej nr. 41. Wortman oświadczyła, że cukierki i pieniądze przyniósł kochanek jej, Paweł Karpiński, i że takowe pochodzą z kradzieży u Boguszewicza, dokonanej przez wszystkich zatrzymanych. Prócz tego Wortman zaznaczyła, że za pieniądze otrzymane ze sprzedaży skradzionego towaru, Karpiński kupił sobie palto za 275 mk. Palto zabrano, zaś od Wortmanowej odebrano — celem sprawdzenia — damski żakiet wełniany i także chustkę. Od K. Złocha odebrano — celem sprawdzenia — żakiet damski, który według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi z kradzieży popełnionej w fabryce trykotaży przy ul. Szerokiej nr. 22. Według krążących wersji kradzieży tej dokonał Władysław Jefimczuk, który swego czasu zbiegł z więzienia.

W czasie odprowadzania zatrzymanych do 14-go komisarjatu, „Władek Kacap" skorzystał z nieuwagi policjantów i zbiegł. Jak się obecnie okazało, Jefimczuk jest rzeczywiście poszukiwanym przez władze policyjne, jako zbiegły z więzienia, gdzie odbywał 5-cioletnią karę. Nadto zbiegła także z aresztu przy 14-ym komisarjacie, S. Wortman, która nazajutrz dobrowolnie zgłosiła się do komisarza urzędu śledczego, p. Moszczyńskiego i objaśniła przyczyny chwilowej ucieczki.

(m) Kradzieże na kolejach. Z Piotrkowa wysłano film do Warszawy, do biura kinematograficznego „Petef". Przy odbiorze w magazynie bagażowym okazał się za tym numerem zwitek gazet.

— W drodze z Nasielska do Warszawy zginęła walizka skórzana zawierająca produkty spożywcze należące do podkomisarza policji, Antoniego Bidersztadta.

— Na dworcu kolei Wiedeńskiej kapral straży kolejowej, Leon Orzechowski, walizkę swoją pozostawił na opiece biletera, Franciszka Gajda. W tym czasie zbliżył się Feliks Kosiacki (nie kolejarz) w czapce kolejarskiej, uśpił czujność Gajdy i walizkę skradł. Wydział wywiadowczy straży kolejowej Kosiackiego ujął i osadził w więzieniu.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„W Noc Bożego Narodzenia". Jasełka polskie R. P. 1919 w 4-ch częściach Artura Oppmana (Or-Ota). Muzyka Henryka Opieńskiego. Reżyserował K. Borowski.

P. Oppman kardynalnie zgrzeszył przeciw przykazaniu: „Nie będziesz wzywał imienia Polski.... nadaremno". „Polska, Polska, Polska" powtarzają ciągle, niezmiennie, po kolei osoby w jasełkach występujące, a obok tego i „sława" i „cześć" i „niech żyje"! Zaś wszystko razem są to jeno „słowa, słowa, słowa". Słowa puste, zużyte, wyświechtane; poza grzmiącą retoryką poza bombastyczną deklaracją nie odczuwamy rytmu serca poety, ani natchnienia, ni wzruszenia nie widzimy na twarzy Or - Ota.

Był tylko jeden, jedyny moment, gdy prawdziwa i szczera poezja musnęła skrzydłem swem usta „starej babuni" (znakomicie przez p. Winiarską odtworzonej) i smętny urok, gasnący czar przemówił do nas ze sceny.

Prawda, część 3-cia jasełek „Na zamku Herodowym" bawi groteskowością swą i nieprzymuszonym humorem, lecz gdy już Herod „znalazł się w kropce" to jest gdy mu śmierć ucięła głowę — następuje część 4-ta fatalnie nieharmonizująca z odsłoną poprzednią. Po fantastycznych, baśniowych scenach legendy — odzwierciadlenie dnia bieżącego, aktualność nosząca charakter artykułów dziennikarskich, kogóż-bo nie wyprowadził Or-Ot w czwartej części widokiska: est Polak i „Murmańczyk" i „marynarz śląski" i „dziecko lwowskie". Składa Or-Ot i czołobitny hołd Francji w deklamacji „opilu", chwali również i „robotnika śląskiego" za obronę „piastowej" ziemi.

Wreszcie na zakończenie „żołnierz polski" z 63-go roku i z wojny europejskiej, prosi publiczność o pomoc dla żołnierza walczącego na froncie, ze sceny schodzą na widownię cztery urocze artystki z tacami w rękach. Kurtyna spada, świąteczna publiczność rzęsiście oklaskująca wszystkie tak „miłe sercu polskiemu" hasła entuzjastycznie bije brawa.

Naogół wszyscy artyści biorący udział w tych jasełkach Or-Otowych wywiązali się należycie ze swego zadania. Wyróżnić należy grę p. Siemaszki jako Heroda, p. Broniszówny jako Herodowej i p. Strachockiego w roli śmierci i dalej — prócz wspomnianej wyżej p. Winiarskiej — deklamacje mistrza Rapackiego, pp. Bończy, Borowskiego, Brydzińskiego i Jaracza.

K. S.

Koncert Eugenji Jastrzębskiej, śpiewaczki. (Herman i Grossman).

Program, bardzo obfity, wypełniła całkowicie p. Jastrzębska. Byłoby nie zawadziło urozmaicenie wieczoru paru numerami fortepianowymi. P. Jastrzębska posiada głos o miłem, sympatycznem brzmieniu, rozległej skali i dobrą szkołę; zarzuciłbym wadliwe posługiwanie się oddechem niejednokrotnie, co w sposób widoczny szkodzi wykonaniu. Słyszeliśmy obok aryj czysto sopranowych, także mezzo-sopranowe wyjątki z „Carmen" i wiele pięknych pieśni. Mam na myśli piękno samych utworów. Subtelnością interpretacji p. Jastrzębska nie grzeszy. Również trudno nie zauważyć że temperament nie powinien nigdy przeradzać się... w krzyczenie („Król olch" Schuberta!)

Recital fortepianowy Wilhelma Backhausa. (Filharmonja).

P. Backhous należy do pianistów o wielkiej europejskiej sławie; wszystko u niego jest doskonałe: technika ogromna, nadzwyczajnie równa, czysta i — przy szalonem nawet tempie — nie zamazywana. Wyrazem tego, m. in. były warjacje Brahmsa na temat Pagantiniego. Interpretacja utworów — no... na ogół bez zarzutu: pięknie oddał p. Backhaus pogodną, ogromnie miłą a obywającą się bez zbytniej głębokości (u wykonawcy n. b.) sonatę Mozarta.

Ale... ale grze p. Backhausa brak zupełnie wszelkiej subtelności odczucia, wszelkiego wdzięku. Wszystko, co wymaga szczególnej delikatności, co nad wykonaniem, zresztą najpoprawniejszem, powinno unosić się, nadając mu ów, niezbędny czasem czar — wymyka się temu artyście z pod palców. P. Backhaus jest indywidualnością przeciętną.

Ponadto — niedostaje mu taktu muzycznego. Można „opracowywać" walce w rodzaju tego, który pianista dodał nad program, ale nie można „opracowywać" — Chopina. Nikt nie jest ciekaw banalnych pomysłów, którymi p. Backhaus uczuwa potrzebę rozwadniać inspirację Chopina, jedyną w swej cudownej zwięzłości i prostocie i — stąd właśnie — niewypowiedzianie piękną.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Halka". W niedzielę o 3-ej pop. „Opowieści Hoffmana", wiecz. „Cyganerja".

Teatr Rozmaitości. Z powodu nagłej niedyspozycji p. Węgrzyna repertuar ulegnie zmianie. Dziś w sobotę „Mazepa", tragedja J. Słowackiego z pp. Szylinżanką, Śliwickim, Rolandem, Knake-Zawadzkim i Stanisławskim.

Jutro wieczorem „Szpieg" z pp. Pichorówną, Junosza-Stepowskim i Śliwickim.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół pp. „Romans", wieczorm „W noc Bożego Narodzenia".

Jutro o godz. 3 i pół pop. „Major Barbara" Bernarda Shawa, wieczorem „W noc Bożego Narodzenia".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro o godz. 4 popoł. „Polityka", wieczorem „Oficer gwardji".

Teatr Nowości. „Dziś „Róża Stambułu".

Teatr Marywil. Dziś wiecz. „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr Praski. Dziś i jutro o godz. 3 pp. „Kopciuszek", wieczorem M. Tatarkiewicza „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Betlejem Polskie" Rydla.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.